Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie austrjackiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 6 h.

Nr. 355 — **Kraków, Wtorek dnia 29 Grudnia 1903** — **Rok XI.**

OD WYDAWNICTWA.

Wobec nadchodzącego kwartału, upraszamy naszych Czytelników o rychłe odnowienie

prenumeraty.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione i są następujące:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie i nadal, oparty na programie narodowym i katolickim, zwalczając szkodliwy wpływ żydowskiego żywiołu.

Dział literacki

będzie znacznie rozszerzony. Pozyskaliśmy dla fejletonu kilka niezmiernie zajmujących powieści, między innemi **„Cygarniczkę“** p. Artura Gruszeckiego, którego utwory cieszą się zasłużoną popularnością.

Powieść ta jest osnutą na tle krakowskiej fabryki cygar i oprócz niezmiernie interesującej treści, porusza doniosłe kwestje społeczne.

Dalej drukować będziemy powieść Odrowąża **„Sonia“**, z życia rosyjskich rewolucjonistów. Czytelnicy nasi mieli już sposobność poznać i ocenić kilka mniejszych utworów tego pióra.

Ostatnią część: **„Potomek Wallensteina“** ukończymy w bieżącym miesiącu.

Zamieszczać będziemy szereg fejletonów **Z dziedziny magji i okultyzmu**, oryginalnie skreślonych.

Oprócz tego posiadamy w tece wiele zajmujących, oryginalnych nowel i powieści.

W dziale przekładów z języków obcych drukować będziemy głośną powieść Bilsego **„Z małego garnizonu“**, która wywołała niesłychaną sensację w całych Niemczech, wykazując, na jak niski poziom moralny upadło społeczeństwo hakatystyczne.

Bezpłatne dodatki powieściowe i bezpłatnie dodawany

„Tygodnik Zakopiański“

dostarczą Czytelnikom wiele zajmującej lektury.

„GŁOS NARODU“

daje najwięcej materjału powieściowego ze wszystkich pism polskich

Również znacznie rozszerzamy **Dział korespondencyjny**, wprowadzając stale korespondencje ze Lwowa, Warszawy, Poznania i Paryża.

Przygotowujemy wreszcie »**Premie książkowe**«, które wkrótce ogłoszone zostaną.

W ogóle dążymy do udoskonalenia dziennika we wszystkich działach i nie wątpimy, że Czytelnicy ocenią i poprą te nasze usiłowania.

Po świętach.

Wielkie święto Chrześcijaństwa odbiło się i w ogólnej polityce pewnem uspokojeniem. Tylko z dalekiego Wschodu dochodzą ciągłe odgłosy zbliżającej się burzy. Wewnętrzna sytuacja pozostaje oczywiście bez zmiany i zapewne się nie zmieni przed ponownem zwołaniem parlamentu. Na zewnątrz stwierdzić tylko należy przychylne przyjęcie, jakie znalazło exposé hr. Gołuchowskiego za granicą. Aby jednak wywody ministra spraw zagranicznych osiągnęły jakiś skutek, trzeba, aby je wzięto do serca w Konstantynopolu i Sofji. Tymczasem z obu tych stolic nadchodzą tylko platoniczne oświadczenia. W każdym razie ostrość zimowej pory jest niejaką gwarancją chwilowego spokoju na bałkańskim Półwyspie.

Stosunek Austrji do Włoch zarysowany dość niepewnie w exposé, jest w ogóle przykry.

Trudności między dwoma sąsiedniemi mocarstwami wciąż trwają i coraz nowe powstają. Nie ograniczają się do mozolnych układów handlowych. Sposób, w jaki hr. Gołuchowski zmuszony był wyrazić się o Włochach, upór, z jakim hr. Nigra żąda zwolnienia go z obowiązków ambasadora przy tutejszym dworze, zdają się wskazywać, iż stosunki między Burgiem a Kwirynałem nie są zadowalające. Prowadzone w Rzymie rokowania o tymczasowy traktat handlowy wykazały naprężenie w tej mierze i nie doprowadziły dotąd do pomyślnego skutku. Zdaje się, iż na razie znajdzie się wyjście za pomocą prowizorycznego prowizorjum, zawartego na sześć lub ośm tygodni, aby zyskać czas dla ułożenia istotnego prowizorjum. Wojna celna bowiem, bardziejby jeszcze zaostrzyła wzajemne stosunki, ale finansowo raczej korzystną byłaby dla Austro-Węgier. Wogóle coraz powszechniejszem staje się uczucie, iż najmniej dobrym i najbardziej niewygodnym sąsiadem są Włochy. Z chwili zaś gdy to państwo zupełnie usunie się z trójprzymierza, cóż będzie warta ta kombinacja, która jest rzekomo osią austrjackiej polityki zewnętrznej.

Jeszcze przed Świętami wydał Ojciec Święty rodzaj listu okólnego „motu proprio“, wystosowanego w pierwszym rzędzie do chrześcijańskiej demokracji we Włoszech. Dokument ten, do którego jeszcze powrócimy, został przez biuro korespondencyjne mylnie zrozumiany i niedokładnie streszczony.

Na razie zatem stwierdzamy, że dotyczy on wyłącznie Włoch, i zwraca się głównie przeciwko udziałowi katolików włoskich w politycznych wyborach.

Pius X stoi więc pod tym względem na stanowisku, zajętem przez Piusa IX.

Rosja i Japonja.

I. Możliwość, prawie pewność wojny rosyjsko-japońskiej, zwraca uwagę całego świata cywilizowanego na daleki azjatycki wschód i wymaga dokładnego przedstawienia powodów i widoków ewentualnego konfliktu zbrojnego.

Powodem jedynym i właściwym jest Korea. Japonja pragnęłaby z tego półwyspu uczynić królestwo lennicze, zostające do Japonji w stosunku mniej więcej podobnym jak stosunek Tunisu do Francji. Japońskie zachcianki nie datują się zresztą od dzisiaj. Półwysep koreański był w czasie średnich wieków polem ustawicznej rywalizacji między Chinami i Japonją. Ogromna armja japońska pod wodzą słynnego bohatera narodowego Taiko Sama, zdobyła go w r. 1592, a wspomnienia tej chwilowej okupacji, przekazywane pokoleniom przez tradycję, stały zawsze żywo w umysłach Japończyków. Kiedy gwałtowne rewolucje przekształciły państwo Wschodzącego Słońca w nowożytne cesarstwo, odżyły dawne aspiracje i zamysły przodków. Te to aspiracje wywołały wojnę chińsko-japońską w roku 1894 — 1895. Dziś celem marzeń Japonji jest nietylko usadowienie się stanowcze na kontynencie azjatyckim, ale także odrodzenie i zjednoczenie wszystkich narodów rasy żółtej.

Ten wielki plan ma większe widoki powodzenia, niż napozór się wydaje. Ma on i w Chinach coraz więcej zwolenników. Chińczycy, pragnący się obeznać z cywilzacją zachodnią nie szukają jej już w Europie, lecz w Tokio. Od czasu wypadków w r. 1900, gra Japonja przeważającą rolę w odrodzeniu ekonomicznem i wojskowem Chin. Kapitały japońskie tworzą przemysł w miastach portowych, produkty japońskiego przemysłu rywalizują już skutecznie z niemieckimi, a angielskimi wzdłuż rzeki Jang-Tse. Japońscy instruktorzy reformują armję chińską. W samych wojskach wicekróla Czili, jest nie mniej, jak 50 oficerów japońskich

Nietylko jednak świetne romantyczne tradycje pchają Japonję do usadowienia się w Korei, przeważną rolę gra tu także interes ekonomiczny i konieczna wprost potrzeba. Państwo mikada jest przeludnione. 45 miljonów mieszkańców gniecie się na archipelagu, daleko mniejszym niż Francja. Ziemia nie wystarcza dla wyżywienia mieszkańców. Każdego roku tysiące emigrantów przepływa ciasną odnogę morską, która ich dzieli od żyznych terytorjów koreańskich. I każdego roku ryż, zboże i inne produkta rolne z Korei, stają się niezbędniejszymi artykułami żywności w Japonji.

Kolonie japońskie w Korei stały się centrum wpływów japońskich. Równorzędnie dyplomacja japońska rozpoczęła swą akcję w Seul, stolicy Korei. Udało się uzyskać rozliczne korzyści, w szczególności koncesję na kolej, która połączy stolicę z portem Fusan (rodzaj Dowru na cieśninie koreańskiej). Rosja spoglądała zazdrosnem okiem na postępy Japonji w Korei. Zawładnąwszy Mandżurją, osadowiwszy się nad zatoką Peczili, zaczęła się Rosja nszczególniej interesować półwyspem, który jej przecina drogę z Władywostoku do portu Artura. Aneksja Korei przez Rosję znaczyłaby nietylko pogrzebanie wszelkich zamysłów japońskich, lecz stwarzałaby groźne sąsiedztwo dla samejże Japonji.

Rywalizacja japońsko-rosyjska zaznaczyła się już dobitnie po wojnie chińsko-japońskiej, kiedy w pokoju w Simonoseki, Rosja zmusiła zwycięską Japonję do zrezygnowania z wszelkich nabytków terytorjalnych na kontynencie. Walka toczyła

się dalej między obiema dyplomacjami w Seul, choć traktatem z r. 1896, oba mocarstwa zobowiązały się utrzymywać w Korei „status quo“. Ten traktat był tylko pozorem, podstępna wojna toczyła się dalej. Japończycy mieli znacznie większe na razie widoki powodzenia, lecz zaszkodzili sobie bardzo przez urządzenie w Seul rewolucji pałacowej, podczas której zginęła cesarzowa. Rosja skorzystała natychmiast z tego zdarzenia by władcy Korei narzucić swoje odwiedziny na przeciąg jednego roku i uzyskać rozliczne korzyści handlowe na granicy Mandżurji. To wyczerpało ostatecznie cierpliwość dyplomacji japońskiej i skłoniło ją do żądania w Petersburgu stanowczych wyjaśnień. — Oto stan obecny konfliktu.

Japonja jest zupełnie niedwuznaczną w swoich wymaganiach. Domaga się ona od Rosji przyznania prawa protektoratu nad Koreą. Rosja nie sprzeciwia się stanowczo, tylko stawia kilka warunków. Pragnie mieć zupełną wolność handlu i prawo urządzenia kilku stacji morskich, w szczególności w Mosampo. (Mapka, którą podamy tymi dniami objaśni lepiej czytelnikom sytuację). Ten port jest jednym z najważniejszych strategicznych punktów na azjatyckim Wschodzie. Dominuje nad całą cieśniną koreańską. Kiedyś stać się może Gibraltarem na morzu Żółtem.

Oczywiście, warunki te uznano w Tokio za niemożliwe do spełnienia. Japonja nie może pozwolić żadną miarą na osiedlenie się Rosjan nad zatoką. W tem właśnie jest węzeł obecnego konfliktu. Nadziei pokojowego załatwienia sprawy nie stracono jeszcze zupełnie w kołach dyplomatycznych. Pomijając, rzekome pokojowe usposobienie mikada (czy takie same jak cara?) są inne powody, natury ekonomicznej i militarnej, które na razie obie dyplomacje bardzo pilnie rozważają. O tem w następnym artykule.

Nasze szkolnictwo.

Organizacja szkół wydziałowych męskich.

III. Były francuski minister ś. p. Ferry, kładzie na naukę slöjdu największy nacisk, mówiąc: „Ażeby szlachectwo robotom ręcznym przyznanem było nietylko przez tych, którzy je wykonują, ale także przez całe społeczeństwo, wybraliśmy najpewniejszy, jedyny środek t. j. wprowadzenie robót ręcznych do szkoły jako przedmiotu obowiązkowego“ i kończy dalszy wywód o potrzebie nauki zręczności w szkole temi słowy: „Wierzcie mi panowie, jeżeli doprowadzimy do tego, że hybel, pilnik i dłutko otrzyma miejsce honorowe obok cyrkla, mapy i książki historycznej, wtedy znikną wszelkie przesądy i zapanuje w społeczeństwie miłość, zgoda, wiara i nadzieja w lepsze czasy“.

A komuż jest to bardziej potrzebne, niż naszemu społeczeństwu?

Skąd ma się brać u młodzieży naszych szkół chęć do poświęcania się rzemiosłom i przemysłowi, gdy w szkołach nie zajmuje się żadną pracą fizyczną?

Jaka to strata dla dzieci ludu wiejskiego i miejskiego, a nawet dla dzieci rodziców średniej klasy!

Był u nas czas, że poczęto do szkół wprowadzać slöjd i uprawiano go z dobrym rezultatem, ale wnet to przeminęło z braku odpowiedniego lokalu, narzędzi, materjału, a szczególnie przez to, że nie wynagradzano za pracę nauczycieli, którzy przy tej nauce targali siły, tracili czas drogi i narażali się na straty materjalne przez zniszczenie odzieży.

Z tego, cośmy powiedzieli, wypływa, że **nauka zręczności powinna być głównym przedmiotem w krajowej szkole wydziałowej**, a uczniowie powinni przygotowanie do niej wynieść z niższych klas szkoły ludowej. Trzeba też za naukę zręczności płacić nauczycieli dobrze i przysposobić im duże i jasne sale z potrzebnymi przyrządami, narzędziami i dostatnim materjałem.

Kraj nasz ma bardzo niewiele fachowych szkół rzemieślniczych, a przemysł mało rozwinięty. Uprzytomnijmy sobie, że szybki rozwój nauk przyrodniczo-technicznych i pojawiające się z dniem każdym nowe wynalazki, nowe sposoby produkcji oparły przemysł dzisiejszy na naukowych podstawach, że więc i zawód przemysłowy wymaga już nietylko praktycznego przygotowania, jakiego nabyć można w fabryce lub u majstra, ale i teoretycznego wykształcenia i umysłowego rozwoju, co może dać tylko szkoła.

Praktyka w szkole odbywa się na naukowych podstawach, posługuje się wzorami doborowymi, kształci przeto inteligentnego robotnika, który zdolny jest iść za postępem w dziedzinie swego zawodu. Szkoła chroni też młodociane umysły od tej atmosfery moralnego zepsucia, przygnębienia i stłumienia wszelkiej indywidualności, w jakiej zazwyczaj żyje od lat dziecinnych uczeń u majstra lub w fabryce. — Szkoły fachowe mają zatem doniosłe znaczenie jako jeden z najważniejszych warunków podniesienia przemysłu krajowego, a bodaj czy nie większe jeszcze jako czynnik wychowawczy, jako środek powiększenia zasobu inteligencji powszechnej.

Względy te zwróciły uwagę państw na oświatę przemysłową i wywołały w ostatnich czasach silny ruch w tym kierunku, owocem którego są nowo powstające towarzystwa ku popieraniu szkolnictwa przemysłowego, gorliwe krzątanie się rządów około zakładania szkół fachowych.

Doświadczenie pokazało, że powodzenie zakładu przemysłowego zależy nietylko od kierowników, ale w większej mierze od wykonawców, od uzdolnienia pracujących. Te różne względy, wpłynęły na rozstrzygnięcie sporu na korzyść szkoły. Ona tylko potrafi wykształcić wszechstronnie robotnika w swoim zawodzie, podnosi przytem jego stronę moralną i nie wyczerpuje sił fizycznych.

Dlatego krajową szkołę wydziałową należałoby połączyć z wzorowymi warsztatami rzemieślniczymi stolarstwa budowlanego, ślusarstwa artystycznego, ślusarstwa budowlanego itp. Kurs nauki rzemiosła trwałby 3 lata.— Uczniowie tych wyższych 3 lat uczyliby się odpowiednich rzemiosł i technologii, a wieczorami uczęszczaliby do szkoły uzupełniającej, połączonej, jak już powiedzieliśmy wyżej, ze szkołą wydziałową.

Wreszcie proponuje referent, aby w myśl uchwały sejmowej z wiosny r. 1900, ponowionej na sesji w r. 1903 zakładano w większych miastach szkoły wydziałowe 6-klasowe.

Zamykając referat, postawił prelegent walnemu zgromadzeniu delegatów Towarzystwa pedagogicznego następujące wnioski pod uchwałę:

I. Walne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa pedagogicznego wyraża przekonanie, że szkoły wydziałowe męskie należy zwolna odłączać od szkół ludowych pospolitych i tworzyć z nich, pod osobnem kierownictwem, samoistne zakłady naukowe, pod nazwą: „krajowe szkoły wydziałowe“, oraz połączyć z niemi:

a) uzupełniające szkoły przemysłowe dla terminatorów;

b) wolne sale rysunkowe dla majstrów;

c) w miejscowościach, gdzie niema szkół przemysłowych lub wzorowych warsztatów rzemieślniczych, należy przy krajowej szkole wydziałowej utworzyć kursa rzemieślnicze z wzorowymi warsztatami n. p. stolarstwa budowlanego, stolarstwa meblowego, ślusarstwa budowlanego, słowem — kursa rzemieślnicze, dla potrzeb miejscowych.

II. W miastach, liczących ponad 20.000 mieszkańców, jak: w Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu, Tarnowie i t. d., należy utworzyć wyższe szkoły wydziałowe, proponowane przez Sejm w r. 1900.

III. Jako przygotowanie do krajowych szkół wydziałowych, uznaje się potrzebę większego niż dotychczas rozpowszechnienia w szkołach ludowych wszelkiej kategorji nauki zręczności przy pomocy rysunku.

IV. Celem wprowadzenia w życie powyższych postulatów, należy wybrać stałą komisję z członków Towarzystwa pedagogicznego, którąby się

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

30 (Ciąg dalszy).

Wiele matek w wychowaniu dzieci kieruje się od samego początku, nie tyle miłością prawdziwą, ile próżnością, dla której poświęca się nieraz całą przyszłość i szczęście dziecka.

W pierwszych latach jest ono żywą laleczką, przeznaczoną do rozrywki, zabawy, do strojów, do kokietowania wreszcie.

O duchową stronę dziecka, o szlachetność uczuć i rozwój nikt się nie troszczy: zdaje się to na wrodzone instynkty i opiekę Opatrzności.

To też skutkiem takiego wychowania wyrasta latorośl bez samowiedzy i woli, bez poczucia praw człowieczych, chwiejąca się i naginająca od każdego powiewu woli silniejszej.

Nagina się wówczas w stronę, do której się przechyla tak zwana „miłość rodzicielska“, nieuznająca w ukochanem dziecku własnych sympatyj i skłonności serca.

I dziecko, pozbawione woli i charakteru, ulec musi, choćby tę uległość mu okupić później przyszło całem szeregiem rozczarowań, żalów i zawodów.

Doświadczyła tego na sobie Jania.

Widzieliśmy, w jaki sposób starała się ona walczyć przeciw pogwałceniu niezależności swych uczuć.

Instynktownie odczuwając w sobie chwiejność woli, chwyciła się w naiwnej prostocie ducha — heroicznego środka, który w jej przekonaniu miał ją uratować od zmienności uczuć i zdrady względem Edmunda.

I nie ulega wątpliwości, że gdyby nie nagły wyjazd z Warszawy, szczera miłość Jani odniosłaby tryumf zupełny.

Bliskość ukochanego, nadzieja zobaczenia się z nim — dodałyby jej siły do odparcia wszelkich perswazji i próśb matki.

Niespodziewany zaś wyjazd, przedłużająca się na czas nieokreślony rozłąka, nieustanny wpływ matki i baczne jej oko na każdy krok córki, na każdą jej myśl nawet — powoli zaczęły wywierać skutek.

Jania — nieodrazu się wszakże poddała: chcąc podtrzymać siłę odporną, a jednocześnie uspokoić ukochanego, napisała do niego list w wielkiej tajemnicy wysłała przez zaufaną służącą na stację pocztową.

List ten atoli nie doszedł swego przeznaczenia — znalazł się w ręku matki, która, przewidująca zawsze, umiała wprzód jeszcze sutym datkiem i podarkami przywiązać do siebie powiernicę Jani.

Gniew pani Talickiej był wielki, lecz stłumiła go w sobie i nietylko, że nie uczyniła córce żadnych wyrzutów, ale nie zdradziła się nawet, że wie cośkolwiek o tym liście nieszczęsnym.

Stał się on jednym środkiem więcej do przekonania córki, że miłość Edmunda była albo udaną, albo przemijającą zbyt szybko.

— Bo, gdyby kochał prawdziwie, dałby jaki znak życia, nie przestraszyłoby go kilkadziesiąt mil drogi, wreszcie mógłby napisać, prosić rodziców o jej rękę; skoro tego nie uczynił, widocznie, nie troszczy się o nią wcale...

Słowem, pani Talicka, nie cofnęła się przed niczem dla „szczęścia“ swego dziecka.

Jania z początku tęskniła, płakała, później zaczęła obwiniać Edmunda o obojętność i najczarniejszą zdradę, a jednocześnie uśpione tęsknotą sercową pragnienia życia budzić się w niej zaczęły.

Była tak młodą, a świat był piękny i tak się do niej uśmiechał, że niestłumione jeszcze echa smutków i rozczarowań rozpłynęły się powoli wśród nowych wrażeń.

Nieustanna prawie obecność i towarzystwo Lipnowskiego, dokonały reszty...

Był dla niej tak dobry i uprzedzający, tak umiał ją zabawić, rozerwać, rozśmieszyć wreszcie, że ani się spostrzegła, jak wymknęło się jej jedno i drugie słówko czulsze...

Wreszcie Lipnowski oświadczył się...

Została jego narzeczoną i była prawie szczęśliwą.

Wspomnienia nawet pierwszej miłości w nawale nowych wrażeń — nie miały do niej przystępu.

Trwało to jednak niedługo...

Lipnowski, już jako narzeczony, odrzucił dotychczasowy przymus „starającego się“ i był swobodniejszy w wyrażaniu swych uczuć i poglądów.

Pod jego wytworną powierzchownością i polorem światowym skrywała się natura nieokiełznana, nieumiejąca hamować instynktów gwałtownych, zwierzęcych, których powierzchowna ogłada złagodzić nie zdołała.

Odkrycie to przeraziło Janię. Subtelnym instynktem kobiety, zastępującym niekiedy doświadczenie życia i znajomość natury ludzkiej— odgadła, że połączy się z takim człowiekiem, pozbawionym delikatności, uczuć i kierującym się jedynie kaprysami nieokiełznanej natury, musi być ciężkiem.

Z obaw tych zwierzyła się przed matką, szukając u niej rady i pociechy.

Pani Talicka jednak roześmiała się tylko i, nieprzywiązując żadnego znaczenia do urojonych obaw córki, odparła:

— Z początku oni wszyscy tacy... zresztą, ty tego jeszcze rozumieć nie możesz, moje dziecko.

Tłómaczenie to nie uspokoiło Jani i nie przekonało.

Przypomniała sobie Edmunda, jego trwożliwą, a jednak gorącą miłość, pełną uwielbienia, przejmującą jakąś błogością nadziemską, i serce jej ścisnął żal wielki.

Uczucia tego przelękła się... wydało się jej ono zdrożnem, występnem.

Nie ma prawa wspominać — tamtego!...

Stało się: — należy już do Henryka, przysięgła mu, i powrotu nie ma.

— Na całe życie! — dodała z westchnieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zajęła doprowadzeniem do skutku powziętych uchwał.

Nad odczytem i wnioskami referenta rozwinęła się obszerna dyskusja, trwająca prawie 3 godziny.

Ze względu na spóźnioną porę, uchwalono wybrać mowców generalnych. Przemawiali przeciw wnioskowi referenta: p. Stachoń, za wnioskiem: p. Wasung.

Po odpowiedzi referenta, uchwalono wniosek p. Fintowskiego z Jarosławia tej treści:

„Ponieważ myśli, wyrażone w referacie p. Piotrowskiego, sięgają głęboko w ustrój szkół wydziałowych, a nad proponowanemi zmianami należy się dokładnie zastanowić, przeto Walne Zgromadzenie uchwala:

Wnioski refenta i inne w ciągu dyskusji postawione, przekazuje się Zarządowi Głównemu do rozważenia i przedłożenia wniosków merytorycznych następnemu Walnemu Zgromadzeniu".

Wniosek ten przyjęto.

Narody świata.

Historja narodów odźwierciedla się w podziale ich mów. Niegdyś był język hiszpański pierwszorzędnym pomiędzy narodami, gdyż był używany w państwie, w którem słońce nigdy nie zachodziło, tj. w Europie i Ameryce. — Po nim zawładnął język francuski panowanie nad światem, a obok niego i angielski; są to języki, któremi posługują się dziś wykształceni wszystkich krajów.

Liczba mów na całej kuli ziemskiej wynosi około 1000, z tych atoli tylko 53 przypadają na Europę.

Poniżej podajemy tu tabelę rozmaitych języków, jakiemi się ludzie w kraju i w świecie posługują.

I tak mówi po:

1) chińsku 380 milionów ludzi.

2) angielsku 95 milionów ludzi; i to we Wielkiej Brytanii i koloniach 43 mil.; w Ameryce 45 mil., w Afryce 4 mil., w Australii 3 miliony.

3) niemiecku 68 milionów ludzi, w Rzeszy niemieckiej 46 mil., w Ameryce $8^3/_4$ miliona, w Austrji $8^1/_2$ mil., w Szwajcarji $2^1/_2$ miliona, w Rosji $1^1/_2$ miliona, w Siedmiogrodzie (należy do Austrji) 225.000 ludzi, w Francji 90.000, w Belgii 40 000, w Rumunii 40 000, w Holandji 30.000, we Włoszech 8.000, w Hiszpanii 2500 ludzi.

4) rosyjsku 56 milionów ludzi, Wielkorosjan 3 mil, Rusinów 6 mil. ludzi.

5) francusku 50 milionów ludzi, w Francyi 39 mil., w Belgii $2^1/_2$ mil., w Alzacji i Lotaryngii 17.000, w Szwajcarji 635.000, w Północnej Ameryce 130 000, w Luksemburgu 200 tysięcy, w Algierze i posiadłościach 6 milionów ludzi.

6) japońsku 47 milionów ludzi.

7) hiszpańsku 46 milionów ludzi, w Hiszpanii i Portugalii 20 mil., w Meksyku (Północna Ameryka) 10 mil., w Południowej Ameryce 16 milionów ludzi.

8) malajsku 34 miljony ludzi, (na wschodnio-azjatyckich wyspach, na wyspach australskich, w części także na wyspie Madagaskar.)

9) włosku 34 miljony ludzi, w Włoszech 31 mil., w Austrji 675.000 ludzi, w Szwajcarji 156.000 ludzi.

10) turecku (tatarsku) 30 miljonów ludzi, w Europie $5^1/_4$ mil.

11) portugalsku 20 miljonów ludzi, w Brazylji 12 mil., w Portugalji 6 mil., w kolonjach 2 mil. ludzi.

12) polsku 20 miljonów ludzi, w Rosji 10 mil., w Austrji $4^1/_2$ mil., w Niemczech $3^1/_2$ mil., w Ameryce 2 mil. ludzi.

13) keltycku 10 mil. ludzi, po bretońsku (w Bretonji) $1^1/_2$ mil., górnoszkocku $2^1/_2$ mil., iryjsku (w Irlandji i Północnej Ameryce) $5^1/_2$ m., Manx na wyspie Man 50.000 ludzi.

14) per[illegible]u 10 miljonów ludzi.

15) węgiersku 9 mil. ludzi, w Węgrzech $7^1/_2$ mil., w Rumunji 50.000, w Ameryce 75.000 ludzi.

16) holendersku (flamandzku) 9 miljonów ludzi, w Holandji $5^1/_2$ mil., w Belgji $2^3/_4$ mil., Boerowie i Holendrzy na Przylądku 270.000 ludzi.

17) Mowy Indjan w Półn. Ameryce (z 422 narzeczami) $8^3/_4$ miljona ludzi.

18) po rumuńsku (wołosku) $8^3/_4$ miljona ludzi, w Rumunji $5^1/_2$ miljona, w Austro-Węgrzech 250.000, w Rosji 85.000.

19) czesku (morawsku, słowacku) $8^1/_2$ miljona ludzi, w Austrji $5^3/_4$ mil., w Węgrzech (Słowacy) $2^1/_4$ miljonów, w Niemczech 90.000 ludzi.

20) serbsko-kroacku $7^1/_2$ miljona ludzi.

21) koreańsku $5^1/_2$ „ „

22) szwedzku $5^1/_2$ „ „

23) litewsko-łotycku $5^1/_2$ „ „ Litwinów 3 miljony, (z 122.000 w Niemczech), Liwończyków (Kurlandczyków) 1,050.000 ludzi, Estończyków 750.000.

24) bułgarsku $3^1/_2$ miljony ludzi.

25) grecku 4 „ „

26) duńsku $2^3/_4$ „ „ W Danji $2^1/_2$ mil., w Islandji 70.000, w Niemczech 20.000 ludzi.

27) arabsku $3^1/_2$ miljona ludzi.

28) koptyjku $3^1/_4$ „ „

29) albańsku $2^1/_2$ „ „ (językiem tym mówią w Grecji, Bułgarji, Włoszech, Turcji i Czarnogórze)

30) fińsku $2^1/_2$ miljona ludzi.

31) norwesku $2^1/_4$ „ „

32) armeńsku $2^1/_4$ „ „ na półwyspie Bałkańskim $^1/_2$ miljona, w Rosji $^1/_2$ miljona, w Turcji Azjatyckiej 1 miljon, w Persji 100.000.

33) mongolsku 2 miljony ludzi.

34) językiem Syngalezów 2 „ „

35) słoweńsku $1^1/_2$ „ „ (językiem tym mówią w Karyntji, Krainie, Styrji, Istrji i Dalmacji).

36) językiem Basków $1^1/_4$ miljona ludzi (na półwyspie Pirenejskim).

Pokazuje się zatem, że mimo wiekowego ucisku, język polski zajmuje niepoślednie stanowisko w wielkiej rodzinie cywilizowanych narodów. Języka polskiego używa 10 razy więcej ludzi niżeli n. p. duńskiego, a jednak Danja stanowi odrębne państwo bardzo kulturalne i pięknie się rozwijające. Nie daleko odbiegliśmy od Włochów, a równi jesteśmy Hiszpanom w Europie. W rzędzie Słowian stoimy na drugiem miejscu, a gdyby uwzględnić sferę oddziaływania języka polskiego na Litwinów, Łotyszów, Białorusinów i Rusinów, — otrzymalibyśmy znacznie poważniejsze cyfry.

Więc z ufnością powinniśmy spoglądać w przyszłość, tem bardziej, że jak mówi Staszic, „paść może i naród wielki, — zginąć może tylko nikczemny".

Z naszych i obcych obyczajów.

I. Uczta wigilijna stanowi zabytek uczt religijnych, zwanych „agape". W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, uczestniczyli w nich ludzie wszelkich stanów, pod przewodnictwem duchownych, na znak wspólnej miłości braterskiej.

Ucztę wigilijną rozpoczynamy z brzaskiem pierwszej gwiazdy. We wsiach naszych do chaty włościanina najstarszego wiekiem schodzą się wszyscy członkowie rodziny, czeladź, zaproszeni przyjaciele; gospodyni z każdym łamie się opłatkiem, życząc: „Dosiego roku!" Oby życie trwało długo, w czerstwem zdrowiu, spólnej miłości, obfitości wielkiej i wzajemnej pomocy.

Znaczenie „Dosiego roku" nie jest należycie wyjaśnione. Łepkowski, jako źródło wskazuje wyrazy „dodek" i „dodka", określające u Wielkopolan ludzi sędziwych; Wójcicki i Gołębiowski widzą w tem określeniu imię sędziwej staruszki Doroty (zdrobniale „Dosi"), która przed wiekami mieszkała w Krakowskiem; Linde tłómaczy: „do siego" roku.

Wigilijną ucztę tak opisują: Ucztę spożywa się przy stole, zasłanym sianem i przykrytym obrusem. W rogach izby stoją snopy żyta. Wieczerza, względnie do zamożności, składa się z 3 do 12 dań. Muszą figurować koniecznie: polewka z maku, groch polny, kapusta, grzyby suszone, kluski z makiem, kasza jaglana, gruszki i jabłka suszone — wszystko smażone w oleju. Młodzi, w czasie uczty, wyciągają z pod obrusa lub ze snopów ździbła słomy, siana, lub kłosy i z nich o przyszłym losie wróżą. To znów ciskają groch o ścianę, co ma zabezpieczyć inwentarz od wilków.

Po wieczerzy gospodyni z dziewczętami przystrajają choinkę w orzechy, jabłka i gruszki i tak przystrojony „sad" zawieszają u sufitu. Garści żyta ze snopów, w izbie ustawionych zakopują pomiędzy zboże zasiane, by lepiej rodziło. Gospodarz, po wieczerzy, nakłada każdej potrawy łyżkę do faski, dodaje śledzia, opłatek, to wszystko miesza z sianem z pod obrusa, z sieczką i zanosi bydłu; „Niech i ono wigilji posmakuje".

Z obory, wziąwszy kulkę i powrósła ze słomy, w izbie umieszczonej, idzie do sadu, obwija powrósłami drzewa, a uderzając w nie kulką, zaleca im, by plonowały. Udaje się potem do pszczół, budzi je, oznajmia o narodzeniu Zbawiciela. Wreszcie rozsypawszy przed chatą ziarna dla głodnego ptactwa, wraca do izby. Każdy gospodarz stara się mieć przy stole wigilijnym ubogiego; jeśli gościa takiego nie znajdzie, przygotowuje dla niego nakrycie, a gospodyni jałmużnę z zapasów spiżarnianych.

W wiekach średnich, uczty wigilijne często zmieniały się na orgie szalone. Karol VI., monarcha Francji, wyprawił w 1392 r. takie szaleństwo w pałacu królowej Bianki. W czasie owego „Reveillon", goście poprzebierani byli za smoki i inne zwierzęta fantastyczne, a zabawą kierował błazen nadworny w koronie, obwieszonej dzwoneczkami. Obecnie Francuzi po nabożeństwie odwiedzają się wzajem, lecz większość wcale nie święcie. W niektórych kościołach urządzone są żłobki. We Włoszech święto Bożego Narodzenia zowią „Natale"; domy przystrajają w zieleń, w każdym urządzają żłobek, obok którego rodzice umieszczają podarki dla dziatwy.

Obiad świąteczny musi się składać, między innemi z risotto (mięso z ryżem i szafranem), a deser z pierników. Dzień świąteczny kończy się deklamacją, śpiewem dziatwy i tombolą.

Hiszpanie święto Bożego Narodzenia spędzają na modlitwie, wieczorem zaś udają się do teatru, lub na walkę byków do cyrku.

W Holandji święcie tylko młodzież i wieśniacy.

Niemcy Christtag obchodzą uroczyście; w każdym domu płonie choinka, podarki otrzymują młodzi i starzy, dla ubogich gminy wydają uczty, złożone z kiełbasy z grochem, wędlin, chleba, ciasta i piwa.

W Skandynawji podczas wigilji śpiewają chórem pieśni dawne, opowiadają legendy, a po uczcie urządzają wyścigi na sankach.

Grecy w święta Bożego Narodzenia raczą się gliconem i urządzają przyjaciołom serenady. W Anglji obchodzą święta te niezmiernie uroczyście. Po rostbefach i pudingu, w którym znajdują się monety srebrne, złote i naparstek, wszyscy uczestnicy wieczerzy zgromadzają się przy bogato przystrojonem drzewku. W kuchni zawieszają u sufitu gałęzie jemioły i mężczyźni gonią kobiety; schwytana pod gałęzią musi się zgodzić na pocałunek. Komu się dostanie pudding z monetą złotą, tego czeka ślub w karnawale bieżącym; moneta srebrna odracza ślub na lat kilka, a naparstek — na zawsze.

ZE SWIATA.

Recepta na „siedmiomilowe" buty. — Ciekawe doświadczenie. — Nowy proch.

Recepta na „siedmiomilowe" buty. Stare księgi średniowiecznych alchemistów i astrologów, obecnie jako „białe kruki" błąkające się gdzieniegdzie po bibljotekach, kryją czasem tak dziwaczne przepisy na zagadnienia i problemy ludzkości dawnych czasów, iż dziwić się rzeczywiście należy, jakiemi drogami szły badania, wiodące do odkrycia poszukiwanych recept.

Oto np. owe „siedmiomilowe buty" znane każdemu z bajki, musiały być także tematem żmudnych poszukiwań i to w bardzo odległej przeszłości, gdyż już stary księgozbiór przypisywany rabbiemu Mojżeszowi el Arradsch, zamieszcza na nie przepis, którego autorem ma być sam król Salomon.

Ów przepis jest następujący: Kup młodego, nie liczącego jeszcze jednego roku wilka i zabij go nożem, nie używanym jeszcze do żadnej czynności i to dokładnie w godzinie Marsa. Przy zabijaniu wymów głośno i uroczyście następujące słowa: „Ad sedes ambulavit in fortitudine cibi illius". Potem potnij jego skórę na paski szerokości jednego cala i wypisz na każdym z nich powyższe słowa i to: pierwszą literę krwią własną, drugą krwią wilka. I tak czyń przy każdem słowie.

Gdy przyrządzisz wszystkie paski w ten sposób i gdy pismo wyschnie, owiń je, — razem wziąwszy, w siatkę z białego drutu, zaopatrzoną na obu końcach w fioletowe koluszka i za ich pomocą przywiąż ją do nogi pod kolanem.

Należy się przy tem wystrzegać, aby żadna kobieta, albo dziewczyna nigdy nie spoczęła wzrokiem na owym motku, gdyż utraci bezpowrotnie swą siłę.

Jeśli w podróży przypadnie ci przekroczyć rzekę lub jezioro, to przed wstąpieniem w wodę, zdejm na brzegu opaskę z pod kolana i dopiero po wyjściu z wody na brzeg przybywszy, zawiąż ją napowrót, albowiem w razie zetknięcia z wodą osłabia się jej siła o kilka mil.

Jeśli w ową pospieszną drogę chcesz wziąć większe ciężary i aby cię one nie gniotły, to oprócz dwu opasek pod kolanami przywiąż jeszcze dwie na rękach w okolicy łokcia, przyczem wymów głośno i uroczyście owe kabalistyczne słowa sześć razy, tj. po trzy razy przy każdem obwiązaniu.

Opaski zatrzymają swoją siłę przez 9 lat, 9 miesięcy, 9 dni, 9 godzin i 9 minut od chwili rozpoczęcia pierwszej podróży. Ich moc można potem przywrócić na takiż okres przez pokropienia na krzyż fioletowych kaluszek puszczoną krwią z tętnicy dwudziestoletniego konia pocztowego. Przytem należy wymówić owe słowa.

Jak widzimy, recepta jest tak wyczerpująca, iż zrobienie doświadczenia według powyższego przepisu nie nastręcza poważniejszych trudności i może się zdobyć na próbę każdy, kto (naturalnie wierząc w dalszy skutek) nie boi się wejść w konflikt z zarządem kolei, z powodu ukrócenia jej dochodów.

* * *

Ciekawe doświadczenie. Przed kilku dniami w Londynie hindus Guru Paramahamsa powstrzymał w obecności wielu osób bicie własnego serca przez prosty wysiłek woli. Jedna z osób obecnych trzymała go za rękę i badała jego puls. Po kilku sekundach uderzenia pulsu stawały się słabsze, a wreszcie zanikały zupełnie. Przez ten czas oczy hindusa były na pół zamknięte i jakby zaszłe mgłą, on zaś był zupełnie nieruchomy. Trwało to kilka minut, poczem hindus wracał do normalnego życia. To samo doświadczenie odbyło się przed kilku dniami wobec księcia i księżniczki Manchesteru i pod kontrolą doktorów.

* * *

Nowy proch. Jak „Times“ donosi, wynalazł pułkownik angielski Hope nowy proch bezdymny, który nazwał „welocytem“. Dopóki wynalazek nie uzyska patentu, nie można go opisać szczegółowo. Co do składu swego „welocyt“ nie jest w niczem podobny do dotychczasowych materyj wybuchowych; pomysł jest najprościejszy i pułkownik trafił na niego — jak to najczęściej bywa — przypadkiem. Pewnem ma być, że nowy ten proch zmieni cały dotychczasowy system armat i karabinów i sposoby strzelania.

„Wesele Figara“ w Polsce.

Do niedawna, ile razy w polemice, zwłaszcza politycznej, wynurzyło się przytoczenie z Beaumarchego, można było na pewno domyślić się, kto jest autorem pisma. Beaumarchais ma tyle świetnych powiedzeń, że nic dziwnego, iż ma za sobą świetnego wielbiciela. Te zuty myśli niezwyczajne, to postawienie ról jedna w drugą popisowych, sprawiają, że dzieło genjalnego dramatyka, nie zestarzało się po 120 latach królowania na scenie. Zdawało się zrazu, że tak wykwintnego stylistę niepodobna odtworzyć w języku polskim. Czyniąc to młody Litwin Mikołaj Wolski, pokusił się o zaprzeczenie temu przesądowi. Przetłumaczył „Wesele Figara“ i wystawił go dnia 8 maja 1786 we Wilnie, z powodu imienin króla. — Wystawa była okazała, stroje świetne. Gazety wileńskie opowiadają, że sztuka graną była dwukrotnie z powszechnem spektatora ukontentowaniem. Grano ją przez najzdolniejszych aktorów w kraju. Almawiwą był Bogusławski, Świetny Figaro Hempiński, Zuzanną Desznerówna, ulubienica widzów.

Po Wilnie przyszła kolej na Warszawę. — Wystawiono „Wesele“ w r. 1786 dnia 19 grudnia w tłomaczeniu Zabłockiego, a które później przerobił Osiński i ta przeróbka ustaliła się na scenach Lwowa, Krakowa i Warszawy, aż póki nie pojawiło się tłomaczenie St. Koźmiana.

O losach „Wesela Figara“ w Warszawie opowiada „Kurjer Warszawski“ 1877, podając afisz i „Kurjer Codzienny“ 1885 nr. 315. Sztukę urozmaicały piosnki i balet.

Do przełożenia tej komedji na polskie dał pobudkę przykład z góry. Król zainteresował się dziełem, które w Paryżu wywołało wrzawę. — Książę de Nassau, równie dobry reżyser-amator, jak i wojownik, pochwalił się w grudniu 1785, że widział po dziesięć razy dawane „Małżeństwo Figara“ pod kierunkiem Beaumarchego.

Więcej paryżanka niż Polka Tyszkiewiczowa, zaofiarowała się do roli hrabiny. Zuzanną została księżna de Nassau, córka Zofja była figlarnym paziem, Maissonneuve, oficer, uczący fortyfikacji w szkole kadetów, objął rolę Figara. Nie dorównał sławnemu Dezincourt, lecz grał nader charakterystycznie. Hrabiego przedstawił Wojna, człowiek szlachetnych rysów i ułożenia. Oboje Nassauowie tworzyli chór.

Król, całe życie swe teatralny, uczęszczał codziennie na próby, a tak był z nich zadowolniony, że rzekł przy wieczerzy: iż nie żałował-by pieniędzy, byleby Pan Beaumarchais mógł przybyć tej nocy.

Odtąd „Wesele Figara“ uzyskało obywatelstwo na scenie polskiej. Jeszcze grano je we Lwowie w r. 1873 do 1875 siedm razy z wielkiem powodzeniem.

Bogusławski miał sztukę tę stale w repertuarze. W Krakowie grano ją pierwszy raz w marcu 1824 r. na benefis Marji Fiszerowej. Sztuka upadła, bo graną była przez grono aktorskie, jak najgorsze. Teatr bowiem w latach 1824—5 był w upadku.

Dobre wystawienie „Wesela Figara“ mogło być zadaniem tylko wykwintnego smaku dyrekcji. Czekano na to długie lata. Hilary Meciszewski, jak tylko objął teatr, pośpieszył z wystawieniem komedji dnia 8 grudnia 1843 r. Miał kilku doskonałych wykonawców.

Królikowski był idealny Figaro. Panna Pique przepiękna Hrabina, a Chomiński starszy, najdorodniejszy aktor, jakiego scena polska posiadała, był Almawiwą. Role komiczne oddali czterej wyborni komicy: Ładnowski (Ogrodnik), Arnikowski (Bartolo), Krzesiński (Bazyli), Chomiński Michał (Dullman). Dalsze role miały: Zuzanna (Holzmanowa), Cherubin (Szuszkiewiczówna), Fanchetka (Królikowska). Sztuka nie utrzymała się. Gust publiczności wolał dekoracyjne widowiska: „Duchenke Twardowskiego“, „Ruyblasa“, „Napoleona w Hiszpanji“, mianowicie ten ostatni, z Pfeifrem, jako Napoleonem z ks. Józefem i liczną konną kawalkatą na koniach.

Koźmian, jak tylko zawładnął teatrem, nieomieszkał ulubionego sobie pisarza wyprowadzić na scenę. Dał 26 listopada 1870 r. „Wesele Figara“. Obsada była tak doskonała, że już później o lepszej obsadzie nie można było myśleć. Hrabinę grała pani Parsznicka, córka Ekerowej; aktorka dziś zapomniana, a ówczas po ustąpieniu Modrzejewskiej, tejże następczyni.

Artystka ta miała wiele wdzięku w obejściu, ale niedostawało jej tego, bez czego artyzm prawdziwy nie istnieje — to jest temperamentu. Nawet nie ładna aktorka, jeżeli ma temperament, trwalsze niesie usługi scenie, niż piękności będące złudzeniem ogółu nie grzeszącego znawstwem. Parsznicka choć bez temperamentu, ale z urodą i wielkim darem naśladownictwa, była uroczą hrabiną. Wybornym był Almawiwą Ładnowski syn, Benda niezrównany Figaro, Zuzanną zawsze doskonała Hoffmanowa, Marcelina — Ekerowa, Antonio — Fiszer, Fanchetka — panna Kwiecińska, Cherubinem panna E. Baumanówna, Bartolo — Wolski. Basilio nieporównany Eker, Don Guzman — Zamojski. Zgoła dobór osób niezwykły.

Za czasów Gliksona, który miał kompanję wyborową, a którego niewątpliwych zasług pod tym względem, nie umiała ani publiczność ani krytyka dość ocenić, wystawił sztukę d. 21 stycznia 1890 wcale dobrze obsadzoną. Grali: Sobiesław (Almaviva), Sułkowska (hrabina), Lubicz (Figaro, wykwintnością ruchów celujący), Żelazowska (Zuzanna), Wojnowska (Marcellina), Siemaszko (Antoni), Koźminówna (Fanchetta), Wójcicka (Cherubin), Werner (Bartolo), Solski (Basilio), Ruszkowski (Don Guzman). Grano sztukę cztery razy.

Największe łaski pozyskała sztuka za czasów Pawlikowskiego. Od 16 stycznia 1894 roku ośm przedstawień dały dochodu 4000 reńskich z liczbą 4400 widzów. Obsada sztuki była staranna. Grali: Zawadzki (Almaviva), Bednarzewska (hrabina), Lubicz (Figaro), Leszczyńska (Zuzanna), Wojnowska (Marcellina), Stępowski (Antonio), Zawadzka (Fanchetka), Zboiński M. (Bartolo), Solski (Bazyli), Kamiński (Don Guzman), Jejde (Doublemain), Węgrzyn (woźny), Grabowiecki (Pedril), Trapszówna T. (Cherubin).

Teraz wraca „Figaro“ na scenę naszą. Stuletnie chodowanie go, bodajby nadało mu smak stuletniego nektaru. *K.*

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Tomasza z Kanterbury biskupa i Dawida króla; we środę Sabina biskupa i Anizji męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 42, zachód przypada o godz. 3 minut 41, długość dnia godzin 7 minut 59.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wieliczka piszą nam: Uroczystość gwiazdkowa odbyła się w dniu 21 grudnia br. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej dla ubogiej dziatwy tutejszych czterech szkół ludowych. Stokilkadziesiąt dziatek otoczyło wspaniałe drzewko oświetlone świeczkami, przybrane różnemi ozdobami, stojące na stole zastawionym bucikami, sukienkami i ubrankami stosownemi do wieku dziatwy oraz słodyczami i innymi drobiazgami świątecznymi. Rozczulającym był widok dziatwy obdarowanej, która łzami radości dziękowała tym, którzy nie zapomnieli o biednych milusińskich w imię Dzieciątka-Boga, opiekuna maluczkich. Podstawą tej uroczystości był hojny dar 500 k. ofiarowany przez szlachetnego dobrodzieja, nie pragnącego być wymienionym, jak to w pięknej przemowie zaznaczył p. starosta Szczerbiński.

Ale całą tak piękną uroczystość zawdzięcza dziatwa przedewszystkiem gronu tutejszych zacnych, zawsze gotowych do ofiar pań dwóch zjednoczonych na ten raz Towarzystw, a mianowicie: żeńskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo pod egidą p. Stanisławy Laryssz Niedzielskiej i Towarzystwa Pań ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej pod przewodnictwem p. starościny Bolesławowej Szczerbińskiej. Te to Towarzystwa współubiegały się między sobą, aby ta pierwsza uroczystość gwiazdkowa dla biednej dziatwy szkolnej wypadła jak najlepiej. Ze składek, zrobionych między sobą, zajęły się dokupieniem materjałów, szyciem, blisko przez dwa miesiące, sukienek i ubrań dla dziatwy. — One zakupiły zabawki, słodycze i inne drobiazgi i tak pięknie przybrały drzewko, one wogóle całą urządziły uroczystość. Jak budującą była gorliwość szlachetnych pań, wypływająca z chrześcijańskiej miłości dla biednej dziatwy, godzi się nadmienić, iż jedne z nich nawet słabe, drugie bez względu na czas słotny, zimowy, przyjeżdżały z dalszych okolic Wieliczki co czwartek do szkoły, aby tylko szyć dla biednej dziatwy sukienki. To też słusznie podniósł p. dr Friedberg w przemowie do dziatwy, iż sukienki, które otrzymały, uszyła dobroczynność, szlachetność i miłość dla biednych. — Niechże łzy radości biednej dziatwy spłyną szlachetne Panie błogosławieństwem bożem na Was, które pamiętały o biednych maluczkich i te łzy wywołały. W. G.

Nowy Sącz 27 grudnia 1903. (Okradzenie poczty. — Nieszczęśliwy wypadek). W sprawie okradzenia wozu pocztowego, wracającego z dworca kolejowego do głównego urzędu pocztowego, w której podejrzanego pomocnika woźnego pocztowego Ryżaka osadzono w więzieniu śledczem, po przeprowadzeniu dochodzenia przygotowawczego dla braku dowodów wypuszczono Ryżaka na wolność.

Onegdaj znaleziono pod mostem nad Kamienicą przy Załubińczu próżny worek pocztowy zaopatrzony jeszcze numerem, w którym znajdowały się skradzione pieniądze pocztowe w kwocie 3905 k.

Ponieważ zaś Ryżak mieszka w Załubinczu a od niejakiegoś czasu szasta pieniądzmi, których pochodzenia nie mógł wykazać, przyaresztowano go powtórnie.

Przeciw woźnemu pocztowemu Janowi Nawrockiemu jadącemu wówczas na okradzionym wozie wraz z pocztyljonem, który zapomniał zamknąć drzwi wozu, przez co ułatwił złodziejowi dostanie się do wnętrza nie ma żadnych poszlak, by w tej kradzieży brał jaki udział. Nawrocki odpowiedzialny cywilnie miał być zasuspendowany, lecz gdy dobrowolnie podjął się wynagrodzić szkodę skarbowi pocztowemu w miesięcznych ratach po 30 k. zaniechano suspenzji.

Gospodarz nazwiskiem Oleś jadąc z lasu furą naładowaną drzewem między wsią Trzetrzewna a Krasnem pod Nowym Sączem z góry, nie zahamował dobrze wozu, wskutek czego konie się spłoszyły, a fura z drzewem się przewróciła przywalając nieszczęśliwego Olesia, który na miejscu ducha wyzionął.

KRAKÓW, 29 grudnia.

Losy miasta Krakowa. W dniach 2, 4, 5, 7, 8 i 9 stycznia 1904 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 48 ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch c. k. notarjuszy.

Wielki wydział miejskiej Kasy oszczędności odbędzie dziś nadzwyczajne posiedzenie o godzinie 5 po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina.

Ś. p. Antoni Danton, o którego nagłym zgonie donieśliśmy wczoraj, był nauczycielem języka francuskiego. Świetny pedagog, wyrozumiały a serdeczny przyjaciel swych uczniów, pracował ciężko przez wiele lat i z poświęceniem opiekował się małą sierotką, którą do siebie przygarnął i na której utrzymanie łożył wszelkie pieniądze, zarobione z lekcji. Jak nas informują, śmierć zaskoczyła tego starca w tak smutnych warunkach, że najuczniów jego — a było ich wielu zamożnych — przypada obowiązek sprawienia mu odpowiedniego pogrzebu chrześcijańskiego.

Wybory do Rady wyznaniowej żydowskiej w Krakowie, odbyły się wczoraj na Kazimierzu.

W Kole I wybrani zostali: dr Leon Horowitz, dotychczasowy przewodniczący Rady; dr Henryk Schorstein, dr Izydor Deiches, Maksymiljan Ehrenpreis, dr Samuel Tilles i dr Zygmunt Lachs.

W Kole II: Majer Joukler, Mendel Pamm, Lebel Landau, Józef Goldwasser i Salomon Süsser.

W Kole III: Abraham Margulies, Gedalie Langrok, Samuel Landau, Löbel S. Ansfeld i Abraham Deutscher.

* * *

Wybory powyższe obchodzą społeczność chrześcijańską o tyle, że wskutek znanych wyborczych kompromisów kahał żydowski jest panem sytuacji w radzie. Otóż zwyciężyli znowu tak zwani „konserwatywni" żydzi, którzy idą na razie ręka w rękę z większością Rady. Powraca zatem na godność prezesa bohater dr Horowitz, który może chce w ten sposób pocieszyć się po swych licznych porażkach i wracają różni inni macherzy i spekulanci mniejszego gatunku. Żydzi, tak zwani postępowi, grupujący się około „Naprzodu", ogłosili w szumnym manifeście, że się wstrzymują od głosowania.

W gruncie rzeczy, wiedzieli dobrze, że nie mają najmniejszych szans, bo ogół żydowski nie odstąpi od swoich proroków, jak Hirsz Landau, Gerson Bazes, i t. p. Wogóle nic się nie zmieniło, żydowska spółka kompromitująca nasze polskie i chrześcijańskie miasto, nadal będzie prowadziła handel miejskiemi godnościami. — Jeżeli bowiem żydzi sami nie mogą zdobyć pewnych stanowisk, to przynajmniej decydują o ich obsadzeniu...

Krakowskie Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców odbędzie walne zgromadzenie członków jutro po południu w sali obrad Rady miejskiej.

„Podwawelsnie", art. nauk. Koło Czytelni akad. urządzają dnia 30 b. m. o godz. 5 wieczór w lokalu Czytelni (Sławkowska 12) doroczne zebranie, na które członków założycieli i członków zwyczajnych zapraszają.

Dyrekcja Tow. kredytow. rękodzieln. i przemysłowców w Krakowie, przypomina Szan. Członkom, że nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, odbędzie się dnia 30 grudnia b. r. o godzinie 5 tej po południu w sali Rady miejskiej.

Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, Rynek gł. 21 (wejście od. ul. Brackiej), urządza w sobotę 2 stycznia 1904 r. zabawę z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem. — Zabawę urozmaicą różne niespodzianki.

Wystawa gwiazdkowa potrwa już tylko dni kilka i zamkniętą zostanie wielką tombolą. Ostatni zatem czas do zwiedzenia wystawy i zaopatrzenia się w wyroby krajowe przemysłu domowego, z których znaczną część nader rzadko można mieć sposobność w większym oglądać wyborze. Ponieważ celem wystawy jest poparcie przemysłu krajowego przez zaznajomienie publiczności z wytwórcami i wytworami krajowemi, oraz ułatwianie sprzedaży tychże, tedy nie wątpimy, że publiczność skorzysta z tych dni kilku pozostałych do zamknięcia i zarówno zwiedzeniem wystawy jak i zakupami na podarki noworoczne stwierdzi czynnie głoszenie haseł obecnych.

Obłąkana. Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj po południu na oddział umysłowo chorych szpitala św. Łazarza, ks. Klotyldę Woroniecką, która w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym żądała wydania jej jakiegoś depozytu. grożąc przytem sędziom sztyletem. — Wezwany prof. dr Żuławski, stwierdził obłęd umysłowy.

Wielka wieczornica taneczna w „Sokole" podgórskim, połączona z niespodziankami, w dzień Sylwestrowy, zainauguruje tegoroczny karnawał w Podgórzu niezawodnie licznem zebraniem Podgórzan. — Obszerna sala „Sokoła" odrestaurowana po ostatniej powodzi, przedstawia się nader okazale i jest najdogodniejszem ogniskiem dla zebrań i zabaw karnawałowych. Na wieczornicy przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Zakład położniczo-ginekologiczny. W poniedziałek dnia 4 stycznia w biurze delegata namiestnictwa odbędzie się o godzinie 10-ej przed południem komisjonalne zbadanie planów krajowego zakładu położniczo-ginekologicznego i szkoły położnych w Krakowie. Skład komisji stanowią p. delegat Fedorowicz jako delegat rządu i przewodniczący, dyrektor szpitala św. Łazarza dr Ponikło, a dalej delegat krajowej Rady zdrowia, dziekan wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell., dyrektor kliniki położniczo-ginekologicznej i profesor szkoły położniczej.

Koszta budowy wynosić mają około miljona koron, do czego przyczynić się ma także skarb państwa, na podstawie badań przez komisję przeprowadzonych.

Napad na lekarza. Na oddziale obłąkanych szpitala św. Łazarza zdarzył się przedwczoraj po południu niezwykły wypadek. Na uwagę dra Torczyńskiego czynioną posługaczowi Janowi Szczudle, że w stanie pijanym odbywał swoją służbę wobec chorych, rozbestwiony posługacz nietylko, że parasolem skaleczył dra T. w czoło, ale miotając złorzeczeniami groził użyciem noża. Bestjalskiego posługacza oddano w ręce policji i sprawę poruczono prokuratorji państwa. Szczudło odpowiadać będzie przed trybunałem karnym za napad i niebezpieczne pogróżki.

Ze Stowarzyszeń. „Gwiazda" patrjotyczne stowarzyszenie rękodzielników, urządza w dzień Sylwestrowy w lokalu swoim przy ulicy Granicznej, zabawę z tańcami w połączeniu z tombolą. Początek o o godz. 8.

I. Stow. gal. maszynistów i monterów, urządza dla członków swoich tradycyjny Opłatek we środę, dnia 6 stycznia w lokalu „Koła mieszczańskiego" przy ulicy Florjańskiej.

Nadawanie przekazów pocztowych. Z dniem 1-go stycznia 1904 nadawać będzie można przekazy pocztowe tylko w godzinach od 7 45 rano do 5 54 wieczór.

Niepoprawni. W aresztach policyjnych znalazł bezpłatne mieszkanie 21 lat liczący Edward Battys, niby wyrobnik, ale tylko z tytułem, bo rzeczywisty złodziej, który co tylko w piątek wyszedł z kryminału zaraz tego samego dnia w ulicy Lubicz zawiązał przyjacielski stosunek z wracającym z Prus robotnikiem Pawłem Wilkiem, u którego spostrzegł nowy zegarek „roskopf" z łańcuszkiem. Battys tak się Wilkowi przymilał, że ten ani spostrzegł, jak mu z kieszeni zegarek zniknął. Dopiero kiedy się Battys ze swoim przyjacielem pożegnał, Wilk zauważył zniknięcie zegarka niklowego. Pochwycił tedy przyjaciela za kołnierz i oddał w ręce policji, która zegarek znalazła ukryty w bucie.

Prócz Battysa aresztowano za kradzieże, recydywistów Józefa Dęguszewskiego — i doliniarza Stefana Kurdziela.

Na dochód loterji na Dom pracy nadesłano w dalszym ciągu na ręce p. Elizy Pareńskiej następujące fanty: hr. Antoniowa Potocka 5 paczek cukru z Przeworska, 1 pudełko daktyli, 1 żywa kaczka. P. Hark 1 strucla. P. Eliza Pareńska 5 strucli, 5 flaszek wina, 5 flaszek wódki, 3 żywe kury, 1 żywy indyk, 5 serów owocowych. Prof. Pareński 10 kor. Prof. Jakubowski 10 kor.

Na ręce p. Tadeuszowej Federowiczowej: P. Mięsowicz 2 zające, dr W. Łepkowski 10 kor., prof. Wyczółkowski 5 fantów, T. Federowiczowa 10 fant., p. Heggenberger 2 flaszki wina.

Na ręce p. Retingerowej: hr. Ant. Potocka 5 paczek cukru, 1 pudełko daktyli, 1 kaczka, p. Zygmunt Jordan 3 zające, p. Finkowa 2 flaszki wódki, 2 chleby, M. Retingerowa 5 flaszek wina, 1 konfitury, prof. Olszewski 10 kor., hr. Wł. Zamoyski 20 k., ks. Józef Kuczek 4 k., p. Id. Pawlikowska 10 kor., rektorowa Krzymuska 2 flaszki wódki i 1 fant. — Browar Tenczyński 100 flaszek piwa.

Na ręce hr. Jan. Tyszkiewiczowej i p. Korytkowej: hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa 5 koron, p. Zbigniew Horodyński 5 kor., p. Helena Komorowska 10 kor., p. Ad. Kozłowiecki 10 k. p. Stef. Kozłowiecki 10 k., p. Wł. Komorowski 20 k., ks. Dom. Radziwiłłowa 5 koron, p. Stan. Jędrzejowicz 10 k., hr. Marja Ledóchowska 10 k., p. H. Jordan 10 k., P. Oktawja Mazarakowa 10 kor., hr. Jan. Tarnowska 2 strucle, 2 but. wina. 2 fanty, p. Konst. Przewłocka 2 kiełbasy, 1 szynka, 2 but wina, hr. Stef. Moszyńska 2 sery, hr. Jan Tyszkiewicz 6 zajęcy, 1 pasztet, pół salcesona, P. Zofja Wysocka 2 kaczki, P. Marja Wełkowicka 2 kaczki. hr. Drohojowska 10 but. wina, ks. prałat Szwarc 2 kor., p. Józef Miączyński 10 kor., p. Jadw. Szujska 3 słoiki konfitur, hr. Tad. Łubieńska 3 zające, bar. J. Dlauhowesky 2 zające, bar. A. Konopkowa 2 zające, puszkę miodu, hr. L. Bobrowska 4 żywe kaczki, hr Dom. Potocka 1 zająć, kiełbasa, hr. Chomętowska 1 zająć, 10 kwiczołów, 2 serki, p. Wanda Zastawiecka 2 kapłony, konfitury, p. Zofja Borowska 10 fantów, p. Ant. Popiel 2 but. wina, p. Konst. Popielowa 10 kor., p. Kazim. Matczyński z wyrobów własnych 24 fanty, hr. Potulicka 5 but. wódki, 2 zające, hr. Jan. Mieroszowska 6 but. wina, 6 słoików miodu, prof. Morawska 4 strucle, 3 kury, hr. Michał Rostworowski 8 kor., p. Epsteinowa 20 fantów, p. Szaszkiewiczowa 6 but. wina, p. Zofja Popiel 4 żywe kaczki, bar. Błażowska 4 kury.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 29 grudnia: „Wesele Figara", kom. w 5 akt. Beaumaschaie'go.

Kącik humorystyczny.

Poradził.

Młoda wdówka: Tak bardzo odczuwam brak męskiej opieki, iż wyszłabym chętnie za mąż za człowieka poważnego n. p. inżyniera, choćby nawet starego i łysego. Nie wiem tylko, do jakiego towarzystwa mam się zgłosić w tym celu.

Dziennikarz: Wobec takich wymagań byłoby najskuteczniej zgłosić się do Towarzystwa...... inwalidów.

Bezinteresowna miłość.

— To bardzo szlachetnie z pańskiej strony, że od narzeczonej żądasz tylko miłości.

— Prawda?.. posagu żądam przecież tylko od jej ojca.

Dział ekonomiczny.

W sprawie eksportu artykułów spożywczych do Francji. W Paryżu zawiązało się towarzystwo akcyjne „Compagnie d' entre posage frigorifique de Paris", które urządziło chłodnie do przechowywania artykułów spożywczych (jaj, masła, sera, drobiu etc. ulegających zepsuciu). Chłodnie te ułatwią eksportom artykułów spożywczych sprzedaż po cenach odpowiednich, gdyż dotychczas musieli oni z obawy przed zepsuciem się towaru pozbywać się zapasów za jakąkolwiek cenę.

Bliższych szczegółów udzieli interesowanym eksportom „Centralny Związek fabryczny" we Lwowie, Batorego l. 12, piętro I.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z Akademji Umiejętności.** Akademja na posiedzeniu walnem, które się odbyło dnia 1 grudnia 1903, uchwaliła przystąpić do wydania „Encyklopedji Polskiej". Encyklopedja ta objętości od 120—150 arkuszy druku zawierać będzie w treściwem ale ściśle naukowem przedstawieniu wszystko, co dotyczy historji, literatury, językoznawstwa, etnografji, historji cywilizacji Polski, Litwy i Rusi.

Komitet redakcyjny niebawem rozpocznie swoje czynności, a samo wydawnictwo ukaże się odrazu w całości i to prawdopodobnie najpóźniej po upływie lat pięciu.

Wszyscy uczeni polscy, pracujący w odnośnych działach nauki, będą zaproszeni do współpracownictwa. Układ Encyklopedji nie będzie alfabetyczny, lecz obejmie pojedyńcze materje w osobnych monografjach.

TELEGRAMY.

Sejmik relacyjny p. Barwińskiego.

Lwów 28 grudnia. (Tel. pryw.) Z Brodów telegrafują do „Dziennika Polskiego": Dzisiaj odbył się tu wiec zwołany przez pos. Barwińskiego. Na wiec przybyło przeszło 200 chłopów i kilka osób z inteligencji. Pos. Barwiński zagaiwszy zebranie zaproponował na przewodniczącego ks. Dzerowicza. Zgromadzenie, w większej części moskalofile, na propozycję tę się jednak nie zgodziło, lecz wybrało przewodniczącym ks. Hlebowickiego. Gdy następnie przewodniczący udzielił głosu pos. Barwińskiemu i ten chciał przemawiać, chłopi nie dopuścili go do głosu, ciągle mu przerywali i drwili z niego.

Wreszcie przyszło pomiędzy zwolennikami posła Barwińskiego, których było niewielu, a jego przeciwnikami do czynnych zniewag. Chłopi obrzucili prezydjum jajami a Barwińskiemu śpiewali: „wicznaja pamiat!"

W końcu przewodniczący opuścił salę, a wiec został rozbity przez moskalofilów. Czterech żandarmów strzeże porządku.

Dar cesarza.

Lwów 28 grudnia (Tel. pryw.). Cesarz udzielił komitetowi budowy rzym.-kat. kościoła w Tarnawie Niżnej powiatu turczańskiego zapomogi w kwocie 600 koron.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń 29 grudnia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał staroście w namiestnictwie lwowskiem Stanisławowi Grodzickiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister skarbu mianował adjunkta menniczego we Lwowie Tadeusza Kiszakiewicza menniczym.

Cesarz sankcjonował uchwały Sejmu galicyjskiego, nadające gminom Ustrzyki i Zakopane prawo poboru opłat gminnych od napojów wyskokowych.

Wypadek w górach.

Wiedeń 29 grudnia. „N. W. Tagblatt" donosi z Aussee, że czterech turystów, którzy jeszcze w dzień Bożego Narodzenia, udali się na górę Zinkea, wysoką 3000 m., dotąd nie powróciło. Sądzą, że pobłądzili z powodu mgły.

Wielkie bankructwo.

Wiedeń 29 grudnia. Maurycy Lunzer, właściciel handlu towarami jedwabnymi we Wiedniu ogłosił niewypłacalność. Passywa jego wynoszą 550.000 kor.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zawiadomił prezy-

dent, że poseł Fay (z partji Kossutha) złożył mandat poselski.

Pos. Fay złożył mandat z powodu, iż wyborcy uchwalili mu wotum nieufności na zgromadzeniu, na którem w przemowie zaatakował Kossutha.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad poborem rekruta.

Budapeszt 28 grudnia. Po przemowie Szederkeny'ego, która trwała do godziny 1/22 przemawiał minister honwedów oświadczając, że nie pojmuje iż po ostatniej mowie hr. Tiszy obstrukcja nie zaniechała walki mimo, że tylko nieprzyjaźń narodu może przez to osiągnąć. Mówca nazywa niesłusznem, twierdzenie Szederkeny'ego jakoby powołanie rezerwistów zapaśniczych nie było nieszczęściem.

Powołani oni zostali jako nadzwyczajne uzupełnienie stanu armji i tak długo będą musieli służyć, dopóki nowi rekruci nie będą wykształceni. Mówca odpiera twierdzenie, jakoby rząd prowadził politykę niszczącą.

Obecny rząd przyczynił się bardzo do podniesienia żywiołu „samodzielnych Węgier" w armji. Minister zwraca uwagę obstrukcji, że ministerstwo honwedów już pięć razy wypracowało projekt przedsięwzięcia asenterunku.

Ostatnio ustanowiono termin na dzień 4 stycznia. Termin ten może być tylko wtedy dotrzymanym, jeżeli przedłożenie dzisiaj albo jutro zostanie uchwalonem (wywołuje to śmiech u opozycji).

Budapeszt 29 grudnia. W dalszym ciągu swej wczorajszej mowy oświadczył minister honwedów, że w razie rychłego uchwalenia kontyngentu rekrutów byłoby także możliwem wcześniejsze urlopowanie powołanych rezerwistów zapasowych. Gdyby jednak zaszła potrzeba ponownego wyznaczania terminów dla asenterunku, nastąpi opóźnienie co najmniej jednego miesiąca tak, że jeśli ustawa o kontyngencie rekruta nie będzie uchwaloną dzisiaj albo jutro, 40 000 rezerwistów zapasowych nie będzie mogło nawet na wiosnę wrócić do domu do pilnych prac w polu.

Przemawiał następnie pos. Kaas. Podczas jego mowy jakiś starszy człowiek zawołał z loży drugiego piętra ku ławom poselskim: „Bójcie się Boga, imieniem ojczyzny błagam opozycję, aby raz wreszcie zaniechała obstrukcji". — Służba parlamentarna chciała go wydalić z galerji, nim jednak tego dokonała, zawołał: „Przecież to jest sejm węgierski, a sejm jest zgromadzeniem narodowem, na które każdy Węgier ma wstęp!"

W kancelarji parlamentarnej przekonano się, że jest to niejaki Mellyes, urzędnik magistratu. Wyjaśnił on, że pod wpływem mowy obstrukcyjnej dał się porwać do tego, co zrobił.

Po przemówieniu pos. Mukiesa posiedzenie zamknięto, następne odbędzie się dzisiaj.

Plany hr. Tiszy.

Budapeszt 29 grudnia. (Tel. wł.) W kołach politycznych zapewniają, że hr. Tisza nie ma wcale zamiaru rozwiązać sejm węgierski i rozpisać nowe wybory. Natomiast nosi on się z planami przeprowadzenia zmiany regulaminu obrad.

Przemytnicy na Węgrzech.

Budapeszt 29 grudnia. Na granicy rumuńskiej odkryto praktykowane od dłuższego czasu przemycanie bydła rogatego i trzody. W sprawie tej jest skompromitowanych wielu urzędników granicznych.

Sejm bukowiński.

Czerniowce 29 grudnia. Sejm rozpoczął wczoraj obrady. Ponieważ posłowie Onciul i Skedl cofnęli swój wniosek o naganę dla pos. Flondora, oraz o wybór komisji dla udzielenia tej nagany, przystąpiono do dyskusji jeneralnej nad budżetem krajowym na rok 1904.

W dyskusji zabierali głos pos. Onciul i Straucher. Ostatni atakował ostro Wydział krajowy, wykazywał braki w budżecie, napadając także ostro na posłów z wielkiej własności.

Pos. Pihuliak omawiał politykę kościelną i zarzucał grecko-orjentalnemu konsystorzowi, oraz grecko-orjentalnemu rumuńskiemu duchowieństwu, że uciska Rusinów i zaciera słowiański charakter djecezji.

Po siedmiogodzinnej dyskusji, przyjęto budżet krajowy i uchwalono pobór 46% dodatku krajowego.

Posiedzenie o godzinie wpół do 5-tej po południu przerwano i odroczono do godziny 6-tej wieczorem.

Czerniowce 29 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjął Sejm budżet krajowego zakładu dla obłąkanych w Czerniowcach na rok 1904, zamknięcie rachunków krajowego funduszu szkolnego za rok 1902 i szereg innych przedłożeń miejscowych.

Wyjazd cesarza Wilhelma.

Berlin 29 grudnia. (Tel. wł.) Jak zapewniają, cesarz Wilhelm ma zamiar spędzić Nowy Rok i dzień swoich imienin 17 stycznia w Berlinie. — Wobec tego zamierzona podróż na południe ulegnie odroczeniu czasowemu.

Demonstracje w Belgradzie.

Belgrad 29 grudnia (Tel. wł.) Wskutek ostatnich demonstracyj pod konsulatem francuskim ma nastąpić wyjazd stąd posła francuskiego.

Akademicy tutejsi na zebraniu zaprotestowali energicznie przeciw mięszaniu się obcych mocarstw w zawikłania, wywołane wypadkami czerwcowemi.

Parlament francuski.

Paryż 29 grudnia. Izba obradowała wczoraj nad budżetem, który powrócił z senatu. Izba odrzuciła kilka zmian przyjętych przez senat. Przyjęty przez senat tytuł ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie pensji specjalnych komisarzy, został 329 głosami przeciw 239 głosów przyjęty, ponieważ prezydent ministrów Combes przy uchwalaniu tej pozycji postawił kwestję zaufania.

Paryż 29 grudnia. Izba przyjęła cały budżet 448 głosami przeciw 38 gł.

Badanie radjum.

Paryż 29 grudnia. (Tel. wł.) W Izbie deputowanych postawiono wniosek, by rząd wyasygnował 150.000 fr. na zbadanie radjum.

Żandarmerja w Macedonji.

Rzym 29 grudnia. „Giornale d'Italia" donosi, że jenerał Sesmondo mianowany został komendantem żandarmerji macedońskiej.

Muzyka kościelna.

Rzym 29 grudnia. „Osservatore Romano" ogłasza „Motu proprio" Papieża o muzyce kościelnej, w której Ojciec św. między innemi poleca, aby nie wykonywano zwykłych świeckich, tylko na efekt i popis obliczonych utworów muzycznych. Kobiety mają być od udziału w śpiewie kościelnym wykluczone, a miejsce ich zająć mają dzieci.

Manifest opozycji.

Sofja 23 grudnia. Posłowie opozycyjni, którzy po ostatnich scenach opuścili sobranie, wydali manifest do narodu, w którym oświadczają, że podczas tegorocznej sesji nie powrócą do sobrania. Manifest kończy, że wina spada na tych, którzy naruszyli regulamin i na większość, która znosi to naruszenie.

Pogrzeb Schaefflego.

Stuttgart 29 grudnia. Wczoraj po południu odbył się tu pogrzeb byłego austrjackiego ministra handlu Schaefflego. Poseł austro-węgierski złożył na trumnie wieniec imieniem austrjackiego ministra handlu.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 29 grudnia. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że Japonja wyznaczyła Rosji 10 stycznia, jako ostateczny termin odpowiedzi.

Londyn 29 grudnia. Biuro Reutera donosi z Porsmuth, że obiegają tam pogłoski, iż angielska flota na Wschodzie ma otrzymać posiłki. Władze oświadczają, że nic o tem nie wiedzą. Admiralicja rozesłała do wszystkich rezerwistów marynarki wezwanie, aby dostarczyli adresów, pod którymi możnaby było telegraficznie ich powołać. Podobny rozkaz został swego czasu wydany przed rozpoczęciem wojny w południowej Afryce.

Nowy Jork 29 grudnia. Dziennik „New Jork Sun" wywodzi w artykule wstępnym, że Stany Zjednoczone musiałyby się poważnie zastanowić, czy mają zachować stanowisko neutralne w razie konfliktu między Rosją a Japonją, gdyby zachodziła obawa, że koncesje poczynione Stanom przez Chiny są zagrożone ze strony Rosji.

Jokohama 29 grudnia. Na wspólnem posiedzeniu gabinetu i tajnej Rady obradowano, wobec poważnej sytuacji, nad środkami materjalnymi państwa. Ogólnie sądzą, że jeżeli Rosja nie zmieni swej odpowiedzi, to Japonja obejmie opiekę nad Koreą i że ten krok nie musiałby odrazu stanowić „casus belli" z Rosją.

Republika Panama.

Filadelfja 29 grudnia. Biuro Reutera donosi, że łódź wojenna „Dixi" odpłynęła do Colon. Na pokładzie znajduje się 600 żołnierzy, oraz zapasy amunicji i żywności na 5 miesięcy dla 1000 ludzi.

Kuba 29 grudnia. Rząd uznał republikę panamską.

Połączenie Tryjestu z Nowym Jorkiem.

Tryjest 29 grudnia. (Tel. wł.) Przybył tu parowiec linji Cunard „Anrenia" z Nowego Jorku. W ten sposób Austrja zyskała bezpośrednie połączenie z Ameryką, a wychodźcy galicyjscy nie będą już wyzyskiwani przez żydów i Niemców w Hamburgu i Bremie.

Rewolucja w St. Domingo.

St. Domingo 29 grudnia. Ramon Caceres, kandydat na wiceprezydenta, został zamordowany w San Jago.

Prezydent Izby francuskiej

Paryż 28 grudnia. W kołach poselskich obiega pogłoska, że Bourgeois nie przyjmie nadal godności prezydenta Izby poselskiej. Jako kandydatów wymieniają Brissona, Doumere'a i Etienne'a.

Traktat włosko-francuski.

Paryż 28 grudnia. Minister spraw zagranicznych Delcassé i poseł włoski Tornielli, podpisali dzisiaj traktat o sądzie rozjemczym pomiędzy Włochami i Francją. Traktat ten jest zupełnie podobny do traktatu o sądzie rozjemczym jaki zawarły Francja i Anglja dnia 14-go października b. r.

Burzliwe sobranie.

Sofja 28 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania, żądał minister wojny wotowania budżetu ministerstwa wojny bez dyskusji. Opozycja obstruowała, przyczem przyszło do chałaśliwych scen i do czynnego wystąpienia przeciw posłowi Christofowi, poczem nastąpił „exodus" opozycji. Budżet wojenny i budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto.

Wojenne odgłosy.

Londyn 28 grudnia. „Daily Mail" donosi z Kobe: Sześciuset inżynierów telegraficznych japońskich, odjechało do Fusanu (na Korei).

Pekin 28 grudnia. W kołach rządowych bardzo pesymistycznie zapatrują się na sytuację. Wszyscy wicekrólowie otrzymali polecenie przysłania zdolnych i wykształconych oficerów do Pekinu.

Rosja gotuje się do wojny.

Londyn 28 grudnia. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że rząd rosyjski zamówił 100.000 funtów mięsa konserwowanego, które dnia 26 go stycznia 1904 mają zabrać okręty rosyjskie ze St. Francisco.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28 go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117 25 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 8 95, Akcje austr. zakładu kredyt. 690 75, Akcje węg. 786·50, Akcje Anglobanku 282 25, Akcje Uniobanku 549 50 Akcje Länderbanku 448 50, Akcje kolei państ. 678 50 Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 458 —, Akcje tytoniowe 351 50, Akcje Alpiny 413 75 Losy tureckie 138 75, Rubie 252·75.

Cukier (słabszy 19·35, spirytus (silny) 44·60 nafta niezmieniona.

Berlin 28-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 217 —, Towarzystwo dyskontowe 198·50

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W głębokim żalu pogrążeni po stracie ukochanej naszej córki Stanisławy, składamy serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu — Przewielebnemu ks. kanonikowi Piątkowskiemu ze Straszęcina na czele, który bez względu na swój podeszły wiek i nieodpowiednią dla jego zdrowia porę pospieszył z ostatnią posługą naszemu drogiemu dziecku — jak również Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Dobrodziejowi Lipińskiemu z Bochni, Ratowskiemu kanonikowi z Wiśnicza starego, Ptaszkowskiemu proboszczowi z z Łapszycy, Albinowi proboszczowi z Chełmu. Suliszowi proboszczowi z Krzyżanowic — Bachowi i Jasiakowi wikaryuszom z Bochni — Bilińskiemu, Piszczkiewiczowi i Sadulskiemu katechetom z Bochni oraz Wnym Obywatelom, Urzędnikom jak również W. P. Członkom chóru sokolego z Bochni, którym za okazane nam współczucie, niesienie pociechy i łaskawy współudział w pogrzebie niech Pan Bóg zapłaci.

Aleksander i Michalina Czapliccy.

Bochnia, dnia 23 grudnia 1903 r.

HANDEL hurtowny herbaty oraz fabryka wódek i rumu w Opawie

poszukuje podróżnego na Galicyę.

Oferty „Reisender poste restante 100 Troppau“. 3408 1 2

Posągowo piękną

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osięgnąć należy myć się codzień 977 0 50

BERGMANN'A Mydłem Liliowem

marka ochronna „dwaj górnicy“ **Bergmann'a & Co.** w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Droguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Michnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

BULION 3155

odznaczony licznymi medalami, z drobiu i zwierzyny, bardzo pożywny, po 5 złr., 6 złr., 7·50 złr. i 10 złr. kilo

PASZTET STRASBURGSKI

z gęsich wątróbek, funtowa puszka 1·50 złr., z trufiami 2 złr.

Herbatniki doskonałe, sporządzane podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 K. 20 h.,
Owoce kandyzowane pudełko 1 i 2 K.,
Kiełbasy polskie, na surowo do jedzenia, klgr. 2 K,
Polędwica i **Szynka** westfalska w pęcherzu klgr. 5 K. 90 h.
Półgąski (jak pomorskie) kg. 3·90 k.
SŁONINA świeża posolona lub nie, po 1 kor. 40 hal. kilo.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

PRZYSMAK ŁAPSZYŃSKI

gatunek Tiroler Brett, zakąska po wódce bardzo smaczna pikantna paczka 90 centów. — **Koce wełniane** na konie 6 metrów obwodu, 6 złr. sztuka.

Dwór Łapszyn poczta Brzeżany.

„Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: F. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109

„Merkur“, Mannheim

Meerfeldstrasse 44.

Ulica Wolska L. 28

naprzeciw „Sokoła“ 2 pokoje i kuchnia, na parterze. Wiadomość u stróża. 3268 9 0

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 3093 14 15

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Opuścił prasę nowy

Kalendarz krakowski D. E. Friedleina.

Kalendarz ten zawiera oprócz starannie opracowanego kalendaryum kościoła rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego wraz z podaniem kalendarza żydowskiego — kalendarz astronomiczny, jak również na każdy dzień obliczone daty wschodu i zachodu słońca, jakoteż zmiany księżyca. Prócz tego każdy miesiąc opatrzony jest notatką p. t.: Rady gospodarcze.

Najważniejszą część kalendarza stanowi dział literacki, na który złożyli się najznakomitsi pisarze nasi współcześni. Treść:

1. Tetmajer K. Apostrofa, wiersz.
2. Rydel L. Jeńcy, dramat w 3 aktach.
3. Gwiżdż Feliks. Gość na weselu, nowella.
4. Rydel L. Aforyzmy.
5. Żuławski J. Mędrzec, wiersz.
6. Nowaczyński A. N. Wesoła historya o smutnej Syrenie, nowella.
7. Wyspiański St. Pogrzeb Kazimierza W., wiersz.
8. Tetmajer Wł. Mały obrazek, nowella.
9. Żuławski J. Wianek mirtowy, akt 2-gi.
10. Tetmajer K. Apostrofa, wiersz. 3393
11. Słończewska K. Trzy kobiety, nowella.
12. Nowaczyński A. N. Aforyzmy sowizdrzalskie.

Drugą ważną część kalendarza stanowi część informacyjna, mieszcząca opisy miast Krakowa, Lwowa i Wieliczki wraz z podaniem dla przejezdnych sposobów zwiedzania tychże: dalej rady obu miast. Podaje również spis ważniejszych zdrojowisk polskich pod 3-ma zaborami i spisy lekarzy i adwokatów w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Wreszcie wykaz najważniejszych szkół w kraju, przepisy pocztowe i kolejowe i t. d.

Kalendarze zdobi okładka rys. S. A. Procajłowicza. Objętość kalendarza 20 arkuszy tj. 320 stron. Cena egz. w opr. kart. 1 kor.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

R. DITMAR w Krakowie

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju

latarnie, lichtarze, pająki, stoliki, etażery i wyroby majolikowe. **Palniki ze siatką do spirytusu** nigdy nie dymiące się. **Piece naftowe bez rur i komina** do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek wychodków itp. **Kuchnie naftowe i spirytusowe.**

Naftę niceksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej od 5 liter zaczawszy z dostawą do domu.

Wysyłki nafty na prowincyę uskuteczniam w beczkach, balonach do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki. 3144

W najkrótszym czasie

z gwarancją za pomyślny skutek, nader ułatwioną metodą, przystępną nawet dla mniej inteligentnych osób, przygotowuje się za umiarkowanem wynagrodzeniem Panie i Panów

do rządowego egzaminu buchalteryjnego.

Zgłoszenia przyjmuje: **August Beraczek,** Dom handlowo-komisowy i informacyjny Kraków, Długa 7, parter 8376

„KAWA ZDROWIA“

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, zastępuje w zupełności zwykłą kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska. Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 13 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

Losy Loteryi Gwiazdkowej

której ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie d. 29 grudnia są również do nabycia **w Administracyi Działu inseratowego „Głosu Narodu“.**

Cena Losu 1 korona.

Na prowincyę za nadesłaniem nadto 10 h. na porto.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 2614 4 0

Kunerol

tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego

nabywać można w handlu kolon.

J. F. Fischer, Kraków

Rynek linia A-B. 1685

Hurtowna sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

Kraków dnia 18/12 1903.

L. 5249.

Konkurs.

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs **na posadę sekretarza.**

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykażą się wyższemi studyami uniwersyteckiemi, rolniczemi lub prawniczemi oraz praktyką administracyjną i rolniczą. 3374 4 5

Podania wraz z dowodami kwalifikacyi i świadectwami wnosić należy najpóźniej do 10-go stycznia 1904 do biura Komitetu (Kraków Basztowa 6). Posada będzie do objęcia od 15 lutego 1904. Płaca według kwalifikacyi.

Z Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Pierwsza polska pracownia zabawek klockowych pod kierunkiem **Zygmunta Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystycznego tokarstwa wchodzące. 2542 38 0

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“ H. Bartmańskiego i Sp.

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 22,

poleca własnego wyrobu

ESSENCYĘ ŁOPIANOWĄ

powszechnie znany i wypróbowany środek przeciw wypadaniu włosów. Flakon mniejszy 1 kor. Flakon większy 2 kor.

Ziółka piersiowe Dra Wilhelma Seeburgera

środek znakomity dla cierpiących na piersi, na kaszel, na chrypkę i na wszelkie zafiegmienia. Pakiecik 40 hal. 3370 4 10

UWAGA: Jedynie prawdziwe w tym opakowaniu.

WINA LECZNICZE

znakomite, wyrabiane na starej maladze. Szczególniej poleca się **WINO CHINOWE i REBARBAROWE.** Cena flaszki 2 K. 40 h.

PRZESYŁKI POCZTOWE ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE.

DO SPRZEDANIA kilka bardzo rentownych kamienic, ewentualnie może być która zamieniona na majątek nadający się do parcelacyi.

DO ULOKOWANIA 28.000 Koron, w całości na dobrą hipotekę.

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Franciszka Mussila w Krakowie,** ul. Karmelicka L. 15. 3409 1 3

Kraków dnia 18/12 1903.

L. 2530.

KONKURS.

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem konkurs **na posadę kierownika biura rachunkowego,** które prowadzi buchalteryę dla poszczególnych członków Towarzystwa do biura przystępujących.

Wymagana jest dokładna znajomość rachunkowości rolniczej, a zatem zarówno rachunkowości, jak rolnictwa.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykażą się praktyką w innych biurach rachunkowych rolniczych.

Płaca wedle kwalifikacyi, od 1800 do 2400 kor. z możliwem podwyższeniem na przyszłość. Posada jest do objęcia od 1-go lutego 1904 r. Termin do wnoszenia podań do 10 stycznia br.

Z Komitetu c. k. krakowskiego 3390 **Towarzystwa rolniczego.**

Hotel Kleina w Krakowie

poleca POKOJE wraz z opałem dla przyjeżdżających na święta po cenach znacznie zniżonych. 3334 5 6

Z wolnej ręki do sprzedania

Realność

w Kalwaryi Zebrzydowskiej w uroczej górskiej okolicy, w korzystnem położeniu, składająca się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych, około 20 mórg pszennej ziemi w tem 5 morgów oparkanionego ogrodu, obwiedzionego sztachetami i obsadzonego szlachetnemi drzewami owocowemi, 4 stawy zarybione, 1 mórg zdatnego do cięcia lasu. Realność ta nadaje się również na założenie zakładu klimatycznego a oszacowaną została na 40000 koron. Składa się z 5 wykazów hipotecznych, które pojedynczo można nabyć. — Na hipotece może pozostać do 20000 kor., reszta ugodzonej ceny nie wymagana na raz. 2 stacye kolejowe, poczta, telegraf, sąd w miejscu. Wodociągi, oświetlenie elektryczne i telegraf w projekcie. Zgłoszenia przyjmuje Helena Kossowska w Kalwaryi. 3327

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów

Maurycego Barucha w Podgórzu

10 kilo = złr. 1·50 ct.
5 „ = „ —·75 „

poleca 3305 10 30

Chrześcijański gł. skład mąki itp.

J. Grzesiak

ul. Sienna L. 11, Kraków.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.